

Magia wygranej

Ciężka, nieprzespana noc. Myśli krążące gdzieś daleko. Ranek, nieprzyjazny sygnał zegara wyrwa mnie z „niesnu”. Czas wstawać! Wykonuje normalnie codzienne czynności – myję się, ubieram – dziś bardziej odświętnie! To niby prozaiczne sprawy, a zajmują mi tak dużo czasu.

W końcu wyjeżdżamy. Ja, moi rodzice, brat Marcin i pan Nowak – nauczyciel informatyki. Wszyscy jacyś spięci, zdenerwowani. Po chwili nawiązuje się jakiś temat – słyszę gwar rozmowy, ale jestem daleko... Myślę już o swoim wystąpieniu i poświęcam się całkowicie swoim zapiskom. Czytam je i rozmyślam.

Mijamy kilometr za kilometrem i już pół drogi za nami. Nareszcie upragniony odpoczynek! Wdech, wydech – ciągle powtarzam ten rytuał. Próbuję się skupić, lecz trema nie pozwała. Czuję, jak poca mi się dłonie na widok znaku z napisem **Wrocław**. To stare miasto, ale ma w sobie niezwykły urok. Zabytkowe budowle, mosty, jakich jeszcze nigdy nie widziałam. Mijamy kolejne ulice. Tata zatrzymuje samochód, brat kupuje w kiosku plan miasta, a ja rozglądam się po okolicy. Podziwiam i czuję dreszczyk emocji.

Zatrzymaliśmy się przed ogromnym budynkiem ze szkła. Cudowna architektura! Zauroczeni wchodzimy do środka. Czuję się jak w raju! Wszędzie kwiaty, mnóstwo schodów, wszystko lśni, pachnie świeżością. Wydaje mi się, że wszyscy na mnie patrzą, nogi mam jak z waty.

Pan Nowak znajduje salę, w której odbędzie się konferencja i wręczenie nagród. Na drzwiach widnieje złoty napis: „Sala Unii Europejskiej”.

Wybija 10.00. Pomieszczenie wypełniają koordynatorzy, goście z Czech, Węgier, Słowacji, sponsorzy i my – uczestnicy z osobami towarzyszącymi.

Światła gasną na chwilę i znów się zapalają, potęgując jeszcze bardziej moje przerażenie.

Rozpoczynają się oficjalne powitanie i przemówienia „fachowców od Internetu”. O godzinie 12.00 czas na krótką przerwę. Ciężko wstaję z miejsca, mam obolałe ciało – pewnie od siedzenia na twardych krzesłach. Pół sali jeszcze „śpi” po ostatnim, dość wyczerpującym i długim przemówieniu pani dziekan. Jestem już trochę spokojniejsza. Podejmuję decyzję: „Dość! Nie denerwuj się, najwyżej będziesz piąta. To i tak wielki sukces.”

Zwiedzam beztrząsowo budynek. Oczywiście nie cały, bo zabrakłoby mi na to czasu, ale widoki z góry zapamiętam na długo – na zawsze!

Wracam na salę. Zaczyna się ogłoszenie wyników i wręczenie nagród. Za miejsce trzecie – roczna prenumerata czasopisma „Klik”, za drugie – wystrzałowy discman, a za pierwsze wyjazd na konferencję do Pragi. Nagrody są kuszące, ale jeszcze nic nie wiadomo. Emocje sięgają zenitu. Zaczyna się od trzeciej pozycji – to nie ja, drugie – nic. Już tracę nadzieję, ciężko wzdycham. „Czy ta praca była tak dobra, by zająć pierwsze miejsce?” Zapada chwila ciszy. I nagle pada pytanie: „Ola ile masz lat? Z wrażenia zapomniałam. Słyszysz swoje imię i nazwisko. W pierwszej chwili nie ruszam się z miejsca. Coś mnie zatrzymuje, ale zbieram siły i ruszam przed siebie, aby odbierać zaszczytne honory i gratulacje. Biorę mikrofon do ręki i gadam... jak najęta. Zdziwiam samą siebie!

Czuję się doskonale, a to dzięki wsparciu bliskich i wspaniałej publiczności. Wycieczka do Pragi to moja nagroda! Jestem pierwsza! Ale teraz jeszcze do mnie nic nie dociera...

Aleksandra Socha

Wielki Papież

2 kwietnia 2005 roku, godz. 21:37 – ten czas, chyba wszystkim ludziom na całym świecie kojarzy się ze śmiercią wielkiego człowieka, papieża Jana Pawła II.

Jego śmierć dała ludziom wiele do myślenia. Słowa, które wypowiedział podczas licznych pielgrzymek, nabrały głębokiego sensu. Wszystkie Jego nauki stały się jakby drogowskazami w naszym dążeniu do lepszego życia.

Rok po Jego śmierci tysiące ludzi pogrążonych w żalu i zadumie dążyło do pobliskich kościołów, aby modlitwą złożyć hołd zmarłemu papieżowi. Przy pomnikach i na chodnikach, obok krzyży i świętych obrazów stawiano znicze i kwiaty. Nic dziwnego, Karol Wojtyła był dla nas wielkim wzorem i chlubą naszego narodu. Kochaliśmy go wszyscy!

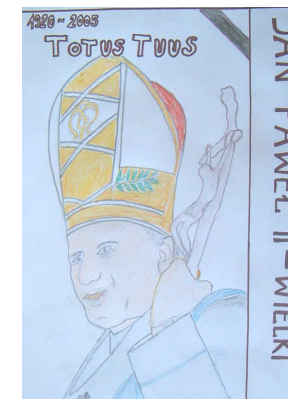
Ponadto nasz Papież uczył nas miłości. Uczył nas, że trzeba kochać każdego bliźniego. Swoim spotkaniem

z wyznawcami innych religii zadziwił wszystkich, dał nam cudowny przykład tolerancji i udowodnił, że wszyscy ludzie są równi.

Taki był Jan Paweł II – dobry dla wszystkich, kochający każdego, czuły na ludzką krzywdę, wybaczący nawet wrogom, zawsze uśmiechnięty, pogodny i otwarty na ludzkie problemy. Na własnej skórze doznał, co to ból i cierpienie.

W nas – młodych ludziach pokładał swe największe nadzieje. Nie zawiedzmy go!

Joanna Szreder i Julita Winkowska



O OSTATNICH WYDARZENIACH W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

Czas wyborów

Trzecioklasiści rozpoczęli zwiedzanie szkół ponadgimnazjalnych – już niedługo będą musieli podjąć bardzo ważną decyzję! Wybiorą nowe szkoły!

Czas refleksji

Mamy już za sobą rekolleksję wielkopostne, które w tym roku – ze względu na pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II – miały szczególnie refleksyjny charakter.

Czas wycieczek

Ola Socha wróciła już z Pragi – o wrażeniach opowie już w kolejnym numerze „Przerwy”. Podobno było fantastycznie!

Czas zwycięstw

Ciągle trwa konkurs łoświecki, w którym do wygrania jest sześć aparatów cyfrowych!

Nasi uczniowie znów zdominowali konkurs o uzależnieniach przeprowadzony w liceum w Kcyni – **Marysia Gardas zajęła I miejsce, Eryka Kopeć III, a Sylwia Giza otrzymała wyróżnienie!**

Nadal można przynosić do szkoły zużyte baterie i niepotrzebne płyty CD – przynosić, a nie wynosić...

Już w kwietniu nasza szkoła otrzyma nową pracownię komputerową!

Marysia Gardas

Wiecie już, dlaczego pan Tomasz Szczepaniak został burmistrzem. Znacze też jego plany na przyszłość, Dzisiaj kolejna porcja ciekawych informacji... Mniej zawodowych...

Czego nie lubi Pan w swojej pracy?

Trudno mi określić, czego. Lubię swoją pracę. Nie lubię nerwowych ludzi, choleryków, ponieważ lubię logiczne myślenie i działanie. Ci, którzy są zdenerwowani logicznie nie myślą i ciężko się z nimi rozmawia.

Jest pan zawsze elegancko ubrany, czy to konieczność, czy po prostu styl?

Jedno i drugie. Burmistrz nie może być nieelegancko ubrany. Z drugiej strony lubię ten styl. Każdy z nas lubi ubierać się gustownie – ludzka potrzeba....

Kto pomaga Panu wybierać koszule, garnitury, krawaty? Jaką zasadą należy się w tym dobrze kierować?

Tu dominują kobiety. Pomaga mi żona. Nieraz, gdy widzę coś ciekawego, sam kupuję, nieraz dostaję w prezencie. Różnie to bywa. Zasada numer jeden – strój musi mi się podobać, bo to rzecz gustu. W moim wypadku nie mogę sobie pozwolić na coś ekstrawaganckiego. To przywilej przeciętnego obywatela, nie mój.

A Pana ulubiony strój w domu?

Strój roboczy. Bardzo często bywa, że ktoś mnie widzi w spodniach roboczych, w niewypastowanych butach. Wtedy słyszę pytanie: „Burmistrz! Ty pracujesz?”. Wtedy odpowiadam: „A burmistrz nie może pomachać łopata?”

Co sądzi Pan o dzisiejszej młodzieży?

Czy właściwie wykorzystujemy możliwości, jakie oferują nam rodzice, szkoła, gmina, Polska i wreszcie Unia Europejska.

Jest to bardzo skomplikowane. I rodzice, i wszystkie wymienione instytucje zapewniają doskonałe warunki zdobywania wiedzy. A młodzież nie zawsze z tego chce korzystać. Nie wszyscy rozumieją, że jego powinnością jest się uczyć. Nauka to

wielka przyjemność, ale człowiek dostrzega to, gdy nie może już się uczyć i wtedy żałuje. Jak się nie edukujesz w szkole, później w życiu jest bardzo trudno i żałujesz. Trzeba się uczyć, aby później pracować. Młodzież powinna mieć tego świadomość. Oni myślą i działają innymi kategoriami – to jest dziwne i ciężko mi to zrozumieć.

Staramy się za pośrednictwem Pana żony przekazywać każdy numer Przerwy. Co sądzi Pan o naszej gazecie i naszej pracy?

Z tego, co wiem, to jest to jedyna gazetka w gminie, która ukazuje się tak systematycznie. Chciałbym, żeby i w innych szkołach pisano o problemach młodzieży. Wasza gazeta ma ciekawą szatę graficzną i porusza tematy typowo młodzieżowe. Generalnie podoba mi się pomysł i jego realizacja. Osobiście wspieram takie inicjatywy, a jedna z moich dewiz jest taka, że pomagam tym, którzy sami chcą sobie pomóc. Nie daje rybki, ale daję wędkę, a wówczas na efekty nie trzeba długo czekać. W tym momencie burmistrz zadeklarował się, że kupi dla redakcji nowy komputer i dyktafon!

W tym roku Przerwa po raz drugi weźmie udział o Ogólnopolskim Konkursie Gazet Szkolnych „Forum Pismaków 2006” i po raz pierwszy w konkursie ogólnopolskim w Wągrowcu. Jak ocenia Pan nasze szanse?

Jestem pełen nadziei, że gazetka zbierze laury. Nie wszystkie szkoły zajmują się to dziedziną. Trzeba się sprawdzać i dopracować szczegóły. Życzę powodzenia!

My dziękujemy za rozmowę i za dar dla redakcji.

Rozmawiały: Sandra Partyka i Aleksandra Socha

A w następnym numerze poznacie bliżej pasje i zdolności pani Teresy Zawielak

Metamorfozy chłopaków

Kolejna szkolna impreza. Muzyka, zabawa, taniec, śmiech... Niestety nawet tak miła atmosfera nie zmienia moich kolegów. Jak zwykle popisują się, naśmiewają niewiadomo, z czego, opowiadają mało ciekawe kawały, których celem jest zrobienie komuś przykrości, podkładają nogi, popychają się nawzajem, klepią dziwaczyny w pośladki, szturczą. Nieraz trudno mi uwierzyć, że mają po szesnaście lat.

Ich zachowanie nie podoba się żadnej z dziewczyn. Jednak, kiedy któraś zwróci uwagę jednemu, czy drugiemu oni zachowują się jeszcze gorzej. Uwaga skierowana pod ich adresem działa jak płachta na byka! Teraz to dziewczyna, która odważyła się skrytykować przedstawiciela „płci brzydkiej”, staje się ofiarą niewybrednych żartów i zaczepek, a nieraz nawet obraźliwych wyzwisk. Reszta „panów” oczywiście ma świetny ubaw. Tworzą teraz idealnie solidarną grupę. Szkoda, że solidarną w głupocie!

Obserwując takich chłopaków, tracę wiarę w prawdziwych mężczyzn. Może straciłabym ją już całkowicie, gdyby nie to, że zdarzają się...

Miłe niespodzianki!

Ostatnio właśnie byłam świadkiem jednej z nich i przekonałam się, że gdy mamy do czynienia z „pojedynczymi egzemplarzami młodych mężczyzn” (bez urazy za egzemplarze), to ich zachowanie zmienia się niewyobraźalnie. Oczywiście na lepsze. A stało się tak na jednym z zajęć kółka dziennikarskiego, które to swoją obecnością urozmaicili dwaj koledzy z mojej klasy – Rafał i Łukasz.

Na początku obawiałam się ich obecności, myślałam, że będą przeszkadzać, popisywać się i świecić głupotą. I co się okazało? Bardzo się myliłam!

Chłopacy podawali nam herbatę (pewnie nie wiecie, ale to taka nasza redakcyjna tradycja - podobno przy gorącej herbacie lepiej się myśli...), opowiadali kawały, z których można było się pośmiać, mówili o grach i programach komputerowych, wtajemniczając nas w nieznane nam sfery, oferowali nawet swoją pomoc

przy redagowaniu gazety. Mówili, nie używając wulgaryzmów – nawet wtedy, gdy opiekunka wyszła gdzieś na moment. Słuchali też tego, co miałyśmy do powiedzenia w sprawie dziennikarskich form wypowiedzi.

A po zajęciach pomyli nasze filiżanki!!!

I tym sposobem dostrzegłam, że są normalni, zabawni i inteligentni! A przecież znam ich już trzeci rok! W ciągu zaledwie czterdziestu pięciu minut Rafał i Łukasz przeszli metamorfozę. Z trochę aroganckich i denerwujących mnie nieraz facetów, zmienili się w miłych, uroczych, interesujących i fajnych kumpli, z którymi można pogadać naprawdę o wszystkim!

A mówią, że to kobiety są zmienne...



Wielkanocne jaja

Przerwa: Gdzie zając chowa prezenty?

Filip: Pod łóżkiem. **Roksana:** Na płocie.

Martyna: Koło pieca. **Piotruś:** Pod poduszką. **Bartosz:** W skarpecie.

Przerwa: W jaki sposób zając nosi prezenty?

Karina: W worku. **Dawid:**

W reklamówce. **Julia:** W kieszonce od spodni. **Rozalia:** W kolorowym opakowaniu na prezenty. **Roksana:** W prześcieradle.

Przerwa: Co to jest „święconka”?

Maciej: Czekoladowy zając. **Filip:** Baranek z masła, szynka, jaja, sól i pieprz.

Karolina: Ser, kiełbasa i mleko.

Roksana: Pisanki i palma. **Piotruś:** Jedzenie, które ksiądz kropi taką miotełką.

Przerwa: Kim jest „Baranek Boży”?

Dawid: Jezusem Chrystusem. **Bartosz:** Jest to zwierzątko Pana Jezusa. **Julia:**

Aniołem. **Roksana:** To opłatek. **Karina:** Barankiem z masła.

Przerwa: Kiedy mówimy, że komuś „odbiła palma”?

Rozalia: Kiedy coś spadło mu na głowę, np. palma. **Filip:** Kiedy ktoś jest niemądry.

Piotruś: Kiedy kogoś boli głowa.

Karolina: Kiedy ktoś krzyczy i wariuje.

Przerwa: Dlaczego na Wielkanoc zjadamy jajka?

Bartosz: Bo mają dużo witamin.

Roksana: Bo są święta. **Maciej:** Bo na co dzień ich nie jemy. **Karina:** Bo jest żurek.

Dawid: Bo są poświęcone.

Przerwa: Jaką potrawę wielkanocną lubisz najbardziej, dlaczego?

Martyna: Mazurek, bo są tam orzechy.

Karolina: Ser, jest on maślany. **Roksana:** Żurek, bo można wszystkiego dodać.

Bartosz: Danonki – mnóstwo pyszności dla mocnych kości”? **Piotruś:** Murzynek, bo ma dużo kakao.

Rozmawiała: Paulina Jakubowska

Zabawne wypowiedzi Jana Pawła II

W Monachium podczas powitania Ojciec Święty zapytał licznie zgromadzone tam dzieci: Dano wam dziś wolne w szkole? Dzieci z radością od krzyknęły: Tak!!! Komentarz papieża brzmiał: To znaczy, że papież powinien częściej tu przyjeżdżać.

Do jednego z odwiedzających go polskich księży Ojciec Święty tak powiedział: Poczekaj chwilę na mnie, muszę trochę popapieżyć.

23 października 1979 roku nazajutrz po uroczystej inauguracji pontyfikatu, Ojciec Święty spotkał się z Polakami licznie przybyłymi do Rzymu. Na uroczystości, byli oczywiście górale. Spostrzegłszy ich ubranych w tradycyjne, piękne stroje, Ojciec Święty podszedł do nich i powiedział: No jacyż są z was górale, co ciupagi macie, a swojego metropolite toście wypuścili z Krakowa? Na to jeden z górali odpowiedział: Przecież jakby się tu wam jako krzywda działa, to my przydziemy i was bydiem bronić!

Paulina Jakubowska

Najzabawniejszy uczeń w klasie

kl. 1 a – Patryk Zych; kl. 1 b – Adrian Krakowski;
kl. 2 a – Paweł Paszkiet; kl. 2 b – Adam Woźniak
kl. 3 a – Tomek Pawlak; kl. 3 b – uczniowie uznali, że większość chłopaków ma zdolności „rozśmieszające”!

Ola Stróżyk



Mrówki łączą się w pary!

Znacie największą Mrówę w naszej szkole? Znacie! A wiecie, że ta oto Mrówa znalazła sobie panią Mrówkową do towarzystwa? Teraz już wiecie!

Pomaluj mi świat na żółto i na niebiesko!

Ktoś tak bardzo wziął sobie słowa piosenki do serca, że nasza nowa pracownia informatyczna została pomalowana na... żółto – niebiesko!

Oby nikomu nie przyszło do głowy, malować tak wszystkich klas!

Zespawane brwi

Marek B. przeżył niedawno bliskie spotkanie ze spawarką, która tak się „rozspawała”, że nie ominęła brwi naszego „Majstra”. Współczujemy...

„Plotkomania”

Ta groźna choroba dotarła już do naszej szkoły! Najgroźniejszą postać przyjęła podobno w klasie III a – tam mówi się o wszystkich i o wszystkim...

Martyna wcale nie jest koścista!

Takiego sprostowania oczekiwali od nas czytelnicy, więc jest! My od początku wiedzieliśmy, że to zgrabna laska jest!

Pływające szuflady

Chłopcy z II b to zapaleni ogrodnicy! Tak sumiennie podlewają kwiaty, że ostatnio woda zaczęła wypływać z ... szuflady!

Pani Suty „nie w sosie”!

Uczniowie klasy III a i II b narzekają ostatnio, że pani Suty ma kiepski humor. Podobno mało żartuje i stawia więcej jedynek... Rany! Co się porobiło?!

Brzydkie dziewczynki!

Wszystkie znaki w toaletach szkolnych wskazują, że dziewczyny zaczynają przewyższać chłopców w bałaganiarstwie i niechlujności! To damskie toalety są zmorą dla pań sprzątaczek i plamą na honorze kobiet!

I jeszcze o plotkomanii...

Mamy szczepionkę: Nie czynj drugiemu, co tobie niemiłe!!!

Plotkowały: Wszystkie redaktorki

Dom pełen dymu

Kuchnia - palarnia. Na stole popielniczki. W powietrzu pełno dymu, duszący zapach. Siedzi dziadek, obok tata i jakiś gość. Wszyscy z papierosami w rękach, w ustach – rozmawiają. Z drugiej strony stołu babcia z kwaśną miną macha ręką, żeby odpędzić dym. Szarość i smród!

Chociaż w domu mieszka ich dwóch, to w zupełności wystarczy, żeby „zadusić” niepalące towarzystwo. Udreka wygląda mniej więcej tak: Wracam ze szkoły zmęczona po trzykilometrowej „przejażdżce” rowerem. Wchodzę do domu, witam się z wszystkimi siedzącymi w kuchni tradycyjnym „niech będzie pochwalony...” i szybko zmykam do pokoju. Zrzucam z siebie kurtkę, padam na łóżko...Uff... kilkunastu minut odpoczynek. Wstaję i przebiegam się. Zachodzę głodna do kuchni z nadzieją, że mamusia „upichciła” coś dobrego – tak przynajmniej wynika z smakowitych zapachów. Siadam i rozkoszuję się nimi, gdy nagle coś zaczyna mnie „gryźć” w nos, patrzę w bok – dziadek siedzi nad krzyżówką, obok niego popielniczka, a w niej kopcający się papieros. „No tak – wzdycham w myśli – znowu to samo!” Po chwili przychodzi tata i zwraca się do dziadka: „Tata, daj papierosa”. I już po chwili mamy podwójne gryzienie w nos...

To naprawdę uciążliwe! W tym wypadku albo od razu oddalam się z obiadem do pokoju, albo znacząco macham ręką, żeby odpędzić dym. Wtedy tata „zmienia kierunek” kopcenia ... I tak, dym papierosów czuję codziennie...

Tak jest nie tylko w moim domu.

Paulina Śliwa

Wielu cierpi dlatego, że domownicy, palą papierosy, zaś palący nie zdają sobie sprawy z tego, jak okropnie potrafi przeszkadzać dym tym, którzy nie palą. Rodzinę denerwuje nie tylko to, że palacz „zadręcza” ich dymem z papierosa, ale również to, że sam się truje. A oczywiście jest, że dzieci też martwią się o stan zdrowia rodziców.

Przez ten głupi nałóg zatrująwają siebie, innych oraz tracą mnóstwo pieniędzy. Zakładając, że na dzień wypalają paczkę papierosów – mniej więcej po 4 zł, to w ciągu roku na same papierosy wydają 1460 zł. Nie będę już liczyć, ile kasy wypalają przez lata! W każdym razie za te pieniądze można kupić drukarkę, telefon komórkowy, czy opłacać abonament za Internet, bo na to często nie starcza. A tymczasem pieniądze lądują w naszych płucach w postaci oblesnej, brązowej, lepkiej smoły.

Wiem, że trudno jest rzucić ten nałóg. Chęć zapalenia jest silniejsza od człowieka i nawet, jeśli palacz codziennie powtarza sobie: „Dobra, to już ostatni i więcej nie palę!” to za kilkadziesiąt minut powtarza te słowa ponownie i tak bez końca.

Wszelkie argumenty świadczące o szkodliwości palenia tracą wartość, jeśli ktoś nie ma dość siły, aby pokonać nałóg. Zatem nie przekonaj go także fakt, że tym, którzy nie palą, dym z papierosa szkodzi bardziej niż samemu palaczowi.

Cóż więc pozostaje biernym palaczom? Czekać w nieskończoność aż domownicy rzucą palenie? Pogodzić się z faktem i truć się wbrew własnej woli? Przebywać jak najczęściej na świeżym powietrzu? A może sięgnąć po papierosa rodziców i samemu spróbować, na czym polega przyjemność palenia?

POSTRACH

Strach objawiający się na różne sposoby: szybsze bicie serca, „zamieszanie w żołądku, ból brzucha, spocone ręce, niemożność skupienia uwagi i niespokojne spojrzenia w kierunku skąd ma nadejść... Tak może wyglądać „chwila z życia ucznia,” jeśli trafi mu się nauczyciel budzący grozę....

Horror wcale nie zaczyna się na lekcji. Już pod koniec przerwy można zacząć odczuwać niepokój. Napięcie rośnie zwykle, gdy zadzwoni dzwonek. Wszyscy w pośpiechu ustawiają się przed klasą. Robią to niechętnie, ale nic innego im nie pozostaje. Nerwowo zerkają, czy nauczyciel się zbliża. Wiadomo, że przedzej, czy później ten moment musi nastąpić i następuje...

Zaczyna się lekcja. Najpierw sprawdzenie obecności – szczęśliwi ci, których akurat dziś nie ma w szkole. Później zadania domowe – szczęśliwi ci, którzy je odrobili – czy dobrze, jest już mniej istotne! Kolejna faza to oczywiście temat. Wszyscy są w pełni skoncentrowani, tylko ręce jeszcze drżą, a oczy niespokojnie zerkają na zegarek – zostało jeszcze czterdzieści minut tego dramatu.

Nauczyciel zaczyna swój wykład. W najlepszej sytuacji są ci, którzy siedzą na tyłach, bo tam wzrok „mistrza” dociera rzadziej. Nieszczęśliwcy z pierwszych ławek muszą udawać, że słuchają, bo czasami padnie jakieś dziwaczne pytanie, a wtedy lepiej wiedzieć, o co chodzi.

Minęło kolejne dziesięć minut – wieki! W klasie panuje kompletna cisza – słychać nawet przelatującą muchę! Wszyscy siedzą, jak przyklejeni do krzeseł – strach robi swoje. Ale nikt nie chce się wychylać ponad przeciętność – po co zwracać na siebie uwagę? Każdy, wpatrując się w nauczyciela, bije się ze swoimi myślami typu: Ile jeszcze do końca? Kiedy on przestanie gadać? O czym on mówi? Co ja tu robię? Dlaczego tak się go boję? Ile to jeszcze będzie trwać?

A do końca dwadzieścia minut! Omówienie tematu trwa. Robienie notatek jest teraz bardzo wskazane, wtedy widać, że ktoś naprawdę słucha.

Jeszcze jedno ukradkowe spojrzenie na zegarek i sytuacja się polepsza. Zostało dziesięć minut. Wreszcie za chwilę zadzwoni, oczekiwany od samego początku lekcji, dzwonek. Wystarczy dotrzeć do zadania domowego. Teraz jest już łatwiej znieść krzyk, uszczypliwe komentarze i złośliwości.

I w końcu jest! Słychać kilkanaście głębokich wydechów! Na bladych twarzach znów pojawia się rumieniec i uśmiech! Dzwonek – wybawca uciśnionych! Teraz będzie już lżej, bo kolejne spotkanie z postrachem dopiero za kilka dni. Przeżyjemy! Przeżyjemy!

Marysia Gardas



Nauczycielskie metody „uspokajania” uczniów

W. Nowak – Wieszać na lampie za nogi **L. Mańkowski** – Prywatnie miałbym sposób – bardzo prosty i skuteczny **J. Maćkowska** – Dodatkowe zadania domowe **M. Borzych** – Trzeba im dać takie zajęcie, aby się nie nudzili **R. Leśniarek** – Trzeba rozmawiać indywidualnie, niekoniecznie z użyciem siły **B. Janicka** – Chwalić, a gdy to nie skutkuje, to zadać, aby napisali trzysta razy „nie będę przeszkadzał na lekcji...” **M. Suty** – Przystając z nimi żartować, robię się strasznie poważna. Sama siebie się wtedy boję! **A. Wawrzyniak** – Pisanie kartkówki.

Ola Stróżyk

Pierwszy dzień wiosny

Jak przystało na 21 marca, liczebność uczniów w tym dniu jest wyjątkowo niska, ale chyba nikt nie będzie miał o to pretensji. Przecież dzień wagarowicza jest tylko raz do roku!

Ci, którzy dotarli, byli roześmiani, w świetnym humorze. Większość nie zapomniła o wiosennych akcentach typu kwiatki, bazie czy zielone muchy albo kolorowo – kwieciste przebrania. Wszędzie pachniało wiosną!

Dwie pierwsze lekcje zepsuły troszkę ten świetny nastrój, ale jak się okazało, nie taki diabeł straszny, jak go malują. Nauczyciele też poczuli wiosenną radość, szybko udzielił im się nasz wyśmienity nastrój i „dali nam luz”.

Po dwóch godzinach oczekiwania, wybrana wcześniej grupa, wyruszyła na poszukiwanie Pani Wiosny. Okazało się, że nie było łatwo! Poszukiwana nie bardzo chciała się ujawnić. Najwytrwalsi poszukiwacze brnęli po kostki w błocie, aby ją dorwać! W końcu się udało i wszyscy wrócili do szkoły – wprawdzie zabłoceni, ale w świetnych humorach.

No i rozpoczęły się konkursy. Każdy nerwowo czekał na swój występ. Miały być piosenki, wiersze, inscenizacje, moda

i dowcipy dla Wiosny. A to wszystko podlegało oczywiście ocenie jury. Po godzinie niezłej zabawy występy się skończyły. Należało tylko poczeekać na werdykt.

Okazało się, że imprezę zdominowały klasy „B”. Pierwsza „B” powitała „wiosenkę z okienka” – świetnie wykonała tę piosenkę! Druga „B” ofiarowała Pani Wiosnie „Ode do wiosny” –

A. Wiosnkiewiczza i kilka innych wierszy własnej produkcji! Trzecia „B” z kolei rozśmieszyła Wiosnę do łez! Zresztą ich humor wszystkich powalał z nóg.

Później, co odważniejsi wystąpili w konkursie karaoke, inni w tym czasie korzystali ze swobody panującej w szkole – wygłupom nie było końca, ale oczywiście i takie chwile muszą się skończyć, więc wróciliśmy do domku na obiad. Ogólnie był to całkiem miłusi i sympatyczny dzionek!

No i po co komu kolejna nieobecność na koncie, zwłaszcza, że lekcji i tak nie było? Zrozumiałabym, gdyby ktoś wyrwał się do kina, na pizzę, gdzieś do kawiarni, czy po prostu do kolegi lub koleżanki na zaplanowaną imprezę! Ale ucieczki ze szkoły i spaceru po zabłoconych mycielewskich drogach? Doprawdy nie rozumiem, co w tym takiego fascynującego!

Martyna Stałowska

Rozdajemy nagrody!!!

10 kolorowych długopisów żelowych za prawidłowe odpowiedzi w konkursie dla czytelników „Przerwy” otrzymuje

Hanna Bogusz z kl. I b

Świąteczne świeczki – jajeczka

otrzymują **Patrycja Guzik z kl. I b** za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki oraz **Sylwia Giza z II b** za rysunek z pierwszej strony

Gratulujemy!

Konkurs

Przynieś do redakcji swoje najlepsze rysunki o dowolnej tematyce i dowcipnie je zatytułuj lub opisz. Najciekawsze i najzabawniejsze rysunki z komentarzami opublikujemy w kolorowym dodatku do gazety, a zwycięzcy otrzymają nagrody – zabawne przybory szkolne.

Młodzi gniewni?

Przyzwyczaiłam się już do tego, że młodych ludzi traktuje się jak nieudaczników. Dorosli nie pieszczą nas stwierdzeniami, że wszystko robimy źle i do niczego się nie nadajemy. W mediach nazywani jesteśmy wandalami i brutalami...

Nie potrafię, nie słyszę tych obelg, bo przecież też jestem nastolatką! Irytuje mnie, że bez względu na to, jak się staramy, to i tak zawsze będziemy na przegranej pozycji, bo dorośli mają zawsze „ostatnie słowo” – czytaj rację!

W domu może być pięknie posprzątane, pozmywane, pozamiatane, a nasz pokój w idealnej harmonii – my jesteśmy zadowoleni, że „odwaliliśmy kawał solidnej roboty”, tymczasem rodzice, sądzą, że mogliśmy wszystko zrobić lepiej i dokładniej... No i jeszcze ta „czwóra” ze sprawdzianu! – My pękamy z dumy, a dla rodziców to nic wielkiego, bo przecież mogła być piątka! To normalne, że po tym wszystkim odechciewa się wszystkiego – totalna rezygnacja nie powinna dziwić nikogo...

Normalne też jest, że rodzice niechętnie wypuszczają nas z domu, bo przecież wpadniemy w złe towarzystwo i z każdego spotkania wrócimy pijani, naćpani lub pobici. A poza tym, wszędzie roi się od „młodych złych”, którzy tylko czekają komuś, aby wyrządzić nam krzywdę... Oczywiście chodzi też o to, że przy każdej nadarzającej się okazji, niszczyliśmy wszystko, co popadnie, a oni nie chcą się za nas wstydzić.

W szkole to samo. Nasze zachowanie na lekcjach, w autobusie, te słabe oceny, lenistwo, brak kultury, zniszczenia... Cokolwiek złego by się nie stało, oczywiście zrobiliśmy to my! Mało tego – zrobiliśmy to specjalnie, na złość dorosłym i całemu światu. Zrobiliśmy to, bo jesteśmy do szpiku kości zepsuci!!!

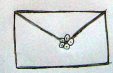
Nie wiem, jak w tej sytuacji mamy odnaleźć motywację do czegośkolwiek. Przecież i tak zawsze nas się tylko gani.

Na każdym apelu słyszymy, jacy jesteśmy bezczelni, jak skandalicznie się zachowujemy. Oczywiście nie ma znaczenia, że apel dotyczył jakiegoś święta, że miało być uroczyste i przyjemnie, że wręczano na nim nagrody. Ostatnie „trzy słowa” dotyczą niemalże zawsze naszego okropnego postępowania. I znów słyszymy, że „dzień dobry” nie mówimy, że bijemy się tylko i wyzywamy, że wszyscy przeklinamy i niszczymy szklone mienie.

W mediach to samo! Jesteśmy przedstawiani jako zabójcy i wandal. Wystarczy włączyć telewizję, a tam: nastolatek pobił kolegę, trzynastolatek okradł i zmaltretował rówieśnika, gimnazjalista pobił nauczyciela, znów młodzi zniszczyli budkę telefoniczną i nie można był wezwać pogotowia – zginął człowiek... Tych okrutnych czynów dopuszczają się nieraz rzeczywiście moi rówieśnicy, ale czy to znaczy, że z tego powodu ja i cała reszta młodych ludzi ma zostać napiętnowana?! Dlaczego nagle wszyscy zapominają, że nastolatek w Polsce jest kilka milionów? Przecież zła dopuszczają się nieliczni... Wiem – mogłoby tego zła nie być w ogóle! Ale jest, zawsze było i obawiam się, że będzie. Tylko, że my nie chcemy płacić za błędy innych. Nie chcemy, budzić strachu, nie chcemy, by traktowano nas jak wandal i zbirów. Czy dorośli zauważają w ogóle, że wśród młodzieży są ludzie wartościowi, mądrzy, inteligentni i dobrzy?

Wiem, że popełniamy błędy, ale kto ich nie popełnia? My się uczymy na błędach! Tylko chcielibyśmy, uczyć się wyłącznie na własnych i ponosić konsekwencje wyłącznie naszych czynów. Wiem, że zdarza nam się zawieść czyjeś zachowanie, ale my możemy je odbudować, musimy dostać tylko kolejną szansę!

Martyna Stałowska



♥ Gorące pozdrowienia dla Arkadiusza Z. z klasy VI od gorącej wielbicielki (Jesteś ok.)
 ♥ Pozdrawiam Mikołaja Nowaka – Klaudia Ch.
 ♥ Pozdrowienia dla wszystkich nauczycieli w naszej szkole w Mycielewie! Kochamy Was!!! – klas IV ☼ Pozdrowienia dla Ani i Kamili od Klaudii i Kornelii z klasy IV ☺ Pozdrawiam Marynę Nowak – moją przyjaciółkę i Julitę Grodzińską – koleżanka Kornelia i Klaudia. ☺ Pozdrawiam Alę moją przyjaciółkę. Wszystko można zapomnieć, radość, smutek i łzy, ale nie takiej przyjaciółki jak ty!!!
 Pozdrawia Koka. ☼ Pozdrawiam Martynę Nowak – Kuba Lis ☼ Serdeczne pozdrowienia dla Rafała Winkowskiego od... na pewno mnie nie znasz! ♥ Serdeczne i miłutkie pozdro dla Damiana S. Wojtki O. Mariusza R. Rafała W. Łukasza T. Od super koleżanki z klasy! LUBIĘ WAS!!! ☺ Serdeczne pozdrowienia dla Michaliny Guzik od Natalii Sz. ☺ Serdecznie pozdrowienia dla Justyny, Gumisia i Julity od Asiuli. ☼ Gorące i miłutkie pozdrowienia dla super Rafała Winkowskiego z klasy V od Twojej wielbicielki! ♥ Pozdrawiamy serdecznie Panią Janicką! Wszystkiego najlepszego życzy cała klasa IV. ☺ Gorące jak słońce z serca płynące pozdrowienia dla Mateusza Warzyboka przesyła cicha wielbicielka. Całuski! ☺ Serdeczne pozdrowienia dla kochanej przyjaciółki Elizy!!! Od Ani Rucińskiej ☼ Serdeczne pozdrowienia dla Damiana Ż. od wielbicielki „Misiaczku jesteś boski” ☺ Pozdrowienia dla paczki spod „10” od Patrycji

♥ Gorące jak słońeczko na niebie pozdrowienia dla przyjaciółki Patrycji S. i koleżanek Moniki i Hani od Pysi ☺ Pełno buziaczków dla przyjaciółki Asi Sz. i kumpelek Julity, Justyny, Natali G., Patrycji i Angeliki od Patrycji G. ☼ Pozdrowka dla Martynki i Olki od Pysi – PS: dzięki za dobre rady a propos... wiecie, kogo – BUŻKA! ☺ Pozdrawiam Agatę Kołodziejczak klasy I – tajemniczy wielbiciel ☼ Pozdrowienia dla wszystkich, którzy w tym miesiącu piszą testy gimnazjalne śle Marysia i Paulina! ☺ Nie każdy może kochać, nie każdy roni łzy. Lecz każdy może żyć w przyjaźni jak ja i Ty – Dla Rafała Ciężaka od koleżanki ♥ Gorące pozdrowienia dla Pani Suty od Marysi i Pauliny. ☼ Może kocham, może nie, lecz na pewno lubię Cię. Dla Kubusia od Marysi! ☺ Pozdrowienia dla super chłopaków z III, którzy na drzwi otwarte w Staszicu przyjechali swoimi cudownymi pojazdami dwukołowymi – dziewczyny PS. Świetne rowery... ☼ Pozdrowienia dla Pana Kulczyńskiego od dziewczyn z IIIb! ☺ U góry róże na dole fiołki, a my się lubimy jak dwa aniołki. Gorące pozdrowienia dla Kubusia, Madzi, Malwy, Gumisia, Zuzi i Paulini od Marysi! ♥ Pozdrowienia dla całej klasy IIIb od Marysi i Kubusia. PS Pamiętajcie o nas! ☼ Gorące jak wiosenne słońce pozdrowienia dla przyjaciółki Anki Tacki z II a przesyła Hania! ☺ **Pozdrowienia dla pana dyrektora i pani dyrektora od grupy uczniów z I b.**

Zebrała: Patrycja Socha

Szkolna gazeta „Przerwa”.

Opiekun redakcji: Monika Kantorska - Suty.

Zespół redakcyjny: S. Partyka; M. Gardas; A. Socha, P. Śliwa; P. Jakubowska; M. Stałowska; A. Stróżyk; J. Winkowska; A. Bagnerowska, P. Socha, P. Guzik

Rysunek ze strony tytułowej: Sylwia Giza

Grafika: M. Czerniak, H. Bogusz, A. Bagnerowska, A. Tacka

Wydawca: Gimnazjum w Mycielewie; 89 - 240 Kcynia; tel. (052) 3848405;

e - mail. redakcja_przerwa@o2.pl lub redaktor_przerwa@vp.pl

Mycielewo, Kwiecień 2006

PRZERWA

**GAZETA SZKOLNA ♦ GIMNAZJUM MYCIELEWO ♦ CENA 50 GR***W kwietniowym numerze:**Magia wygranej – str. 2**Męskie metamorfozy – str. 3**Dom pełen dymu – str.4**Młodzi gniewni? – str. 5**Maluchy o Wielkanocy – str.6**Świeżutkie plotki – str. 7**Poszukiwania wiosny – str. 8**Postrach – str. 9**Wywiad z burmistrzem – str. 10**Rocznica śmierci Jana Pawła II – str. 11**Pozdrowienia – str.12*

Zdrowych,
 pogodnych świąt
 wielkanocnych,
 smacznego jajka,
 bogatego zajaca,
 mokrego śmingusa
 dyngusa, a przede
 wszystkim
 nieustających łask
 Bożych
 życzy redakcja

